



Odezwa Przewodniczącego OZZLWIW

Do wszystkich lekarzy weterynarii, którym nie jest obojętna obecna zdradziecka gra Pana prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej i jego kilku serwilistów, senilistów, czy sofistów. Zarysował się w Krajowej Radzie lekarsko –Weterynaryjnej coraz bardziej wyraźny podział na tych bardzo spolegliwych prezesowi i tych którym na sercu leży prawda i dobro naszego zawodu (cieszę się bardzo , iż Północno-Wschodnia Izba Lekarsko Weterynaryjna i jej Prezes wiedą w tej sprawie prym).

Szanowni Państwo uważam, że czas skończyć tę żenadę i zadziałać Panie prezesie w myśl zasady – „*Salus populi suprema lex est*” zwłaszcza, że rządy Pana są sprawowane za niebagatelne wynagrodzenie z naszych składek. Gdyby zaś płatność za Pana działalność była z innego źródła, to w kwestii było by mi i nam nieco lżej. Swoje działanie wybitnie **apodyktyczne proszę odnieść do swojej statutowej działalności w Krajowej radzie Lekarsko –Weterynaryjnej, która to w ostatnim czasie stała się nieznosnie wroga naszemu zawodowi, a już w szczególności do pracowników zatrudnionych w Inspekcji Weterynaryjnej.** Chciałbym Państwa poinformować, iż w sprawach i sytuacji, w której przyszło nam działać- tj. **gdy ważą się losy naszego zawodu, jego podstawowych wartości** to proszę Pana Prezesa nie ma miejsca na ustępstwa – gdyż dość ich było wcześniej. Zresztą w końcu po wyczerpaniu tych wszelkich możliwości stanęliśmy i słusznie do **protestu** i podjęcia dobrych uchwał Nr 28/2010/V i 30/2011/V.

Tak się stało Szanowni Państwo, że przy ostatecznym podjęciu uchwały nr 28/2010/V z dnia 9 grudnia 2010 r. byłem obecny na posiedzeniu KRLW- jako zaproszony Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej. To właśnie od tego momentu zaistniała konieczność rozliczenia Prezesa KRLW za swój pokrętny i niejasny sposób działania w rozgrywanej sprawie o tak ważkiej dla nas wadze – być albo nie być weterynario. Płomienne komunikaty Krajowej Rady **teraz albo nigdy, zaczęły się rozmywać.**

Pragnę Państwa poinformować, iż OZZLWIW jako jedyny poparł w całości Uchwałę Nr 28/2010/V na piśmie, pod warunkiem włączenia przedstawiciela Związku w skład Zespołu Negocjacyjnego wybranego do rozmów z rządem. Do dnia dzisiejszego pozostało to bez echa. W dniu 23 grudnia 2010 r. rozpoczęły się negocjacje tegoż Zespołu –niekompletnego zresztą (bez lek. wet. IW) z przedstawicielami MRiRW. Rozmowy te nie przyniosły żadnego efektu. To wówczas po pierwszych rozmowach zaczęły się błędy powołanego zespołu.

- a) należało jeszcze w grudniu 2010r. zwołać posiedzenie KRLW;
- b) zaostrzyć protest
- c) rozpocząć dalsze rozmowy z rządem –tj. z Prezesem Rady Ministrów;
- d) poinformować Władze Wydziałów Medycyny Weterynaryjnej o zaistniałej sytuacji
- e) poinformować i rozpocząć rozmowy z Sejmowa Komisją ds. Rolnictwa.



Nie będę dalej opisywał tego zgubnego w skutkach zaniedbania, gdyż w myśl powiedzenia – „mały błąd na początku staje się wielkim na końcu”.

Koniecznym wspomnienia stają się tylko to, iż w owym czasie Powiatowi lekarze Weterynarii zostali przez KRLW pozostawieni **sobie a muzom**. W tym wszystkim doszło nie do **kompromisu a do kompromitacji**, gdyż cichcem szły zamiany sprzymierzonych sił Prezesa KRLW do szybkiego zakończenia tego protestu.

Nie będę się rozpisywał na temat uchwały Nr 30/2011/V, gdyż spaliła ona tak naprawdę na panewce.

Szanowni Państwo cóż działo się dalej ?

1. W dniu 2011-01-09 odbyło się w Namysłowie spotkanie oddolne wolnych lekarzy weterynarii (komunikat w tej sprawie podano);
2. Dnia 2011-01-13 spotkanie w Warszawie z Głównym Lekarzem Weterynarii – Januszem Związkiem, przedstawicielami KRLW OZZLWIW oraz Sekcji Krajowej NSZZ Solidarność pracowników Weterynarii – cel wsparcie KRLW (komunikat z tego spotkania na stronie OZZLWIW);
3. 2011-01-16 odbyło się wspaniałe oddolne spotkanie –Ogólnopolski Zjazd wolnych w całym tego słowa znaczeniu lek. wet. zorganizowany przez Prezesa stowarzyszenia Medicus Veterinarius pana Piotra Kałużnego w miejscowości Wolbórz-Prosenie przy udziale przedstawicieli KRLW, OZZLWIW, Sekcji Krajowej NSZZ Solidarność pracowników Weterynarii i innych stowarzyszeń oraz całej rzeszy koleżanek i kolegów z całego kraju, którym bliskie są losy naszego zawodu. Zjazd ten to była w istocie najwyższa władza naszego zawodu – gdyż był to głos naszej społeczności zawodowej.

Dla szerszego zapoznania się i dobrego zrozumienia sprawy kieruję wszystkich do ogłoszonego przez zjazd apelu oraz Uchwał Nr 1i 2. Zarówno apel jak i uchwały zostały przyjęte poprzez głosowanie i zobowiązywały KRLW do ich przestrzegania.

Uchwałą Nr 1 Ogólnopolskiego zjazdu Lekarzy Weterynarii – powołano Ogólnopolski Komitet Protestacyjny. Przy czym skład osobowy ww. komitetu miał zostać podany przez środowiska w dniu 2011-01-17 na posiedzeniu KRLW.

4. W dniu 2011-01-17 odbyło się nadzwyczajne IX posiedzenie KRLW V kadencji. Na to posiedzenie zostali zaproszeni przedstawiciele OZZLWIW, Sekcji Krajowej NSZZ Solidarność pracowników Weterynarii, Medicus Veterinarius a także przedstawiciel MRiRW, który był „ale nieobecny” – gdyż tu dodam wyprzedzeniem faktu ok. 8⁰⁰ w dniu 17 stycznia 2011 r. Prezes KRLW został ustawiony telefonicznie przez MRiRW – by sam to sprawnie załatwił. I proszę Państwa Prezes załatwił to nadzwyczaj sprawnie



Opiszę to dając wszystkim Państwu wszystkim pod rozwagę bez zbędnego komentarza, by zostać dobrze zrozumianym przesyłam w załączeniu Projekt porządku obrad.

Obrady KRLW z dnia 17.stycznia 2011 r. oczywiście rozpoczęły się z grubym opóźnieniem w warunkach ciasnoty i zupełnego dyskomfortu. Nie bez kozery dołączyłem Państwu do zapoznania się porządek obrad. Nie było w nim żadnej wzmianki o zdaniu relacji dotyczącej zaproszonych związków co do toczącego się protestu i bieżącej informacji. Jednak pomimo to prezes KRLW wezwał wszystkich zaproszonych do złożenia "raportu" ze swej działalności – **swoisty hold wszechwładnie panującemu prezesowi** - gdzie odrobina pokory Panie prezesie? Następnie po naszych wystąpieniach prezes podziękował wszystkim zaproszonym – kwitując iż w tym momencie Rada obradować będzie nad uchwałami w sposób tajny, a zaproszeni goście niech przyjdą ok. godziny 15. Na całe swoje szczęście na sali znalazł się rozsądnie myślący Pan Prezes jednej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, który zwrócił prezesowi KRLW, iż również jesteśmy członkami samorządu lekarsko-weterynaryjnego, którzy odpowiedzieli na zaproszenie KRLW i dobrowolnie przybyli na to ustalone wcześniej spotkanie z różnych nieraz odległych stron polski. Mimo tego faktu prezes poddał naszą obecność na obradach pod głosowanie. Jednym haniebnie habilitowanym głosem za tym by nas usunąć z dalszych obrad – większość przeciw. Po odbytych głosowaniu podziękowałem Koledze Prezesowi Okręgowej Rady lekarsko-weterynaryjnej a prezesowi KRLW powiedziałem oficjalnie **by nie przywracać czasów komuny i sławetnych egzekutyw, które były w swej istocie tajne, ale wtedy również mimo reżimu komunistycznego posiedzenia Rad były jawne. Hańba Panie prezesie i wstyd na całą Polskę.**

Kończąc pragnę zaapelować do wszystkich Prezesów Izb Okręgowych mających wpływ na wybór władz KRLW, do delegatów na nadzwyczajny zjazd krajowy..., który odbyć się ma w dniu 27. Lutego 2011 r.,

- 1) Czy obecnie panujący ma nadal za nasze pieniądze nami rządzić i prowadzić nas do całkowitego zniewolenia, do braku godności i honoru, nie licząc się z 90- letnią tradycją zawodu;
- 2) Czy też po prostu spokojnie, ale też zdecydowanie powiedziec mu **dość – odejdz waść i wstydu oszczędź.**

Był to tylko bardzo skrótowy opis i moja w większości refleksja nad obecnymi posunięciami Prezesa KRLW. Uważam, iż mam prawo to opisać, gdyż w tym wszystkim uczestniczyłem. Weterynarię zgłębiłem gruntownie przez:

- technikum weterynaryjne;
- prace jako technik weterynarii;



- studia weterynaryjne i specjalizację;
- pracę po studiach w lecznicy państwowej, wolną praktykę weterynaryjną i obecnie jako lekarz Inspekcji Weterynaryjnej

Szanowni Państwo apeluję:

- 1). Piszmy śmiało i otwarcie o wszystkich nieprawidłowościach i niegodziwościach;
- 2). O jawnych podziałach i dyskryminacji w naszej korporacji zawodowej, etc. etc. etc....

Chciałbym Państwa poinformować, iż problem tkwi w tym, iż „ głupcy są pewni siebie a mądrzy pełni wątpliwości”

Wyzwólmy się

Otwórzmy się

Nie lękajmy się

PRZEWODNICZĄCY
Ogólnopolskiego Związku Zawodowego
LEKARZY WETERYNARII INSPEKCJI
WETERYNARYJNEJ

Józef Wszeborowski
lek. wet. Józef Wszeborowski